Nr. 130. Kraków, wtorek 14 maja 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Kto kłamie?

Obecna kampania wyborcza, prowadzona z takiem zacięciem przez wszystkie partye „narodowe“ przeciw socyalistom, wykazuje najlepiej, jakiej broni używają ci rzekomi obrońcy ładu, porządku i sprawiedliwości przeciw „bezbożnym“ przewrotowcom, jak niecnych i niegodziwych chwytają się środków, by ująć sobie prosty lud, by tylko przeciwdziałać naszej agitacyi. Ci sami, co krzyczą o „frazesach“ socyalistów, o utopiach naszej nauki, o demagogii, uprawianej przez zorganizowanych robotników — ci sami panowie o czystem sumieniu i dobrej woli w działaniu dla „narodu“ opowiadają bajki arabskie na zgromadzeniach, przyobiecują złote góry, wymyślają niestworzone ulgi dla ludu — znoszą notaryuszów, sądy, weterynarzy, akuszerki itd. Wprost przechodzi pojęcie ludzkie, aby tego rodzaju szelmowska demagogia mogła jeszcze dziś istnieć. A oto przed kilku dniami centrowy kandydat „rady narodowej“ p. Stolaski (marszałek powiatu) oświadczył na zgromadzeniu przedwyborczem w Jordanowie, że „w razie zostania posłem postara się o to, by rezerwiści odbywali ćwiczenia w Ameryce“.

Coś naprawdę niesłychanego! Na jaką głupotę wyborców liczy p. Stolaski, opowiadając takie brednie? Jest to najzwyklejsze, wstrętne polowanie na głupców, plugawa demagogia klerykalnego kandydata, mająca tylko na celu uzyskanie mandatu za wszelką cenę.

Obiecanki te okraszają złotouści kaznodzieje centrowi oszczerstwami, obficie miotanemi na socyalistów, a chór „narodowy“ wtóruje im ochotnie.

Wszelkie pisma najemne, od „Czasu“, „Głosu narodu“ i „Słowa polskiego“, aż do „Nowin“, „Nowej Reformy“ i „Gońca polskiego“, powtarzają nieskończone brednie o oszczerstwach i kłamstwach socyalistycznych, o terorze i gwałtach naszych, a tymczasem nigdzie tyle kłamstw, tyle fałszów nie użyto, jak właśnie ze strony prasy i stronnictw „narodowych“.

Kiedy my operujemy faktami, wykazujemy nadużycia i gwałty, korupcyę i szwindle wyborcze — to przeciwnicy nasi żyją jedynie fantazyami na temat „gruszek za 10 koron“, historyami o 40.000 marek niemieckich, o „kamienicach Daszyńskiego“ itd. A najnowsza służka najemna stańczykieryi „Nowa Reforma“ codzień pieni się w bezsilnej wściekłości na socyalistów, narzekając na ich teror.

A czyni to organ stronnictwa, które, zwinąwszy własną budę z ideami, wynajęło się na generalnego dostawcę głosów dla stańczyków i nie waha się popełnić najgorszej podłości, wymyśleć najohydniejsze oszczerstwo, by usunąć grozę „czerwonego przewrotu“.

Ale to jest praca „narodowa“, na chwałę „Boga i ojczyzny“!

NIKCZEMNE OSZCZERSTWO

rozsiewają po mieście hyeny wyborcze, jakoby tow. Daszyński otrzymał od hakatystów pruskich **40.000 marek** na fundusz wyborczy. Rozpowiadają po handelkach i szynkach, że może to poświadczyć jakiś urzędnik pocztowy, przez którego ręce miał przechodzić odnośny przekaz.

Wszystko to jest wyssanem z palca **kłamstwem,** niema żadnego takiego urzędnika pocztowego, któryby to mógł poświadczyć, bo takiego przekazu wogóle nie było. Wszystkie składki na nasz fundusz wyborczy były publicznie pokwitowane w „Naprzodzie“.

Gdy dowiemy się nazwisk oszczerców, rozsiewających powyższą fałszywą plotkę, bezzwłocznie zrobimy na nich do sądu doniesienie karne o oszczerstwo. Odpokutują oni tę potwarz w kryminale. Ten sam los czeka każdego draba, o którym się dowiemy, że jakiekolwiek inne podobne oszczerstwo rozpowszechnia.

Ruch wyborczy.

„Nowa Reforma“ przeciw drowi Grossowi. 1) „Nowa Reforma“ odmówiła przyjęcia komunikatu o mającem się odbyć zgromadzeniu dra Grossa w budynku cyrkowym. 2) „Nowa Reforma“ zamieściła w sobotnim numerze wieczornym reklamę dla kandydatury p Sarego.

Zapamiętajcie sobie to, niezawiśli żydzi, którzyście dotąd stanowili główny kontyngent abonentów „Nowej Reformy“!

Na zgromadzeniu „służby katolickiej“, odbytem w „Przyjaźni“ przy ul. Tomasza, dnia 9 b. m., na którem przedstawiali się czterej kandydaci demokratyczno-konserwatywni, popierani gorąco przez Cudka i dra Nartowskiego, zabrał także głos Zgórniak. Drab ten wzywał do napadu na tow. Daszyńskiego na ulicy, a kiedy tow. Bączek, obecny na zebraniu, zaprotestował przeciw temu szelmostwu, rzucili się na niego pijani naganiacze klerykalni, pobili go i wyrzucili. Szczególną gorliwość w tym kierunku zaznaczył jeden ze zebranej służby, były „kandydat“ Stróżyński, lokaj wprawdzie nie z zawodu, ale z upodlenia. Chuligany te prowokują zbyt bezczelnie — chcą się, widać, czegoś doigrać.

Klęska centrowców. Na niedzielę 12 b. m. zwołał centrowy kandydat na okręg wiejski Biała-Oświęcim zgromadzenie wyborcze w Lipniku pod Białą. O godz. 2 zebrało się w sali gminnego domu gościnnego przeszło 500 wyborców, przybył też Dobija, który widząc takie tłumy — pospiesznie urządził „rejteradę“. Mimo zapewnień ze strony wyborców, że gwarantują mu swobodę głosu i zupełne bezpieczeństwo, uciekł Dobija na probostwo, gdzie w obecności 20 wyborców wygłosił swą mowę, poczem prędko odjechał. Wyborcy, zgromadzeni w sali gminnej, wybrali przewodniczącym ob. Enlgera i Kotierza, poczem referował tow. L. Feldman z Krakowa o wyborach. Przemawiało 4 wyborców, poczem zgromadzeni — robotnicy i gospodarze z Lipnika — jednogłośnie uchwalili kandydaturę tow. dra Daniela Grossa. Pocieszającym objawem na tem zgromadzeniu było to, że obecni gospodarze — Niemcy z Lipnika, uznali potrzebę szkoły polskiej, zastrzegając się, jakoby mieli jakieś separatystyczne dążenia. Chcą oni tylko, aby dzieci ich umiały także po niemiecku, co w tamtej okolicy jest zupełnie usprawiedliwione.

Bogucki wylany z Białej. Dnia 5 b. m. odbyło się w Białej zgromadzenie przedwyborcze dla wysłuchania mów kandydackich. Zjawili się pp. Bogucki i dr Binder, zaś dr Łazarski przysłał telegram z usprawiedliwieniem.

Mowę Boguckiego, który przyszłe swe działanie w parlamencie chce oprzeć na 3 rzeczach: na Bogu, sumieniu i kieszeni, przyjęto śmiechem, a po przemówieniach tow. dra Grossa i Schlama, uchwalili zgromadzeni nad kandydaturą p. Boguckiego przejść do porządku dziennego. Kandydaturę tow. Gumplowicza, postawioną przez dra Grossa, wyborcy przyjęli bardzo sympatycznie.

Z Suchy piszą nam: Kolejarze tutejsi zwołali na 9 b. m. zebranie przedwyborcze. Przewodniczył kolejarz Różycki. Zabrał głos kandydat tow. Packan i przedstawił program socyalno-demokratyczny i omówił żądania klasy pracującej. Najemna banda pijaków, przysłana przez p. Pawluszkiewicza, chciała rozbić zgromadzenie, jednak rychło ją uciszono. Zebrani oświadczyli się jednomyślnie za kandydaturą tow. Packana.

Nadużycia wyborcze.

Cech szewców w Krakowie wysłał swego sekretarza p. Dalewskiego, który chodzi od warsztatu do warsztatu i wyłudza karty głosowania. I tak wyłudził kartę od p. Flakowicza (ul. Zwierzyniecka 18) i mimo jego żądania oddać mu jej nie chce. Przeciw p. Dalewskiemu wpłynie doniesienie karne.

Kamienicznicy II. okręgu krakowskiego (Nowy Świat-Stradom) poszli za przykładem swych kolegów z III. okręgu i wydali następującą odezwę:

Wielmożny Panie! Właściciele realności II. okręgu wyborczego (Stradom, N. Świat i Piasek) na zgromadzeniu w dniu 7-go maja b. r. uchwalili jednomyślnie poprzeć jak najusilniej kandydata na posła do Rady państwa z tego okręgu p. Tadeusza Sikorskiego i zobowiązali się solidarnie wpływać, w sposób legalny, na wszystkich wyborców, mieszkających w ich domach. W tym celu załącza się listę wyborców z realności Wgo Pana z uprzejmą prośbą o łaskawe usilne poparcie naszego kandydata i dopilnowanie, aby wyborcy naszemu kandydatowi przychylni w dniu wyborów, t. j. 17 maja b. r., niezawodnie głos swój przy urnie wyborczej oddać zechcieli. Kraków, 11 maja 1907 r. Wydział komitetu wyborczego okręgu II.: Uderski, dr Ostrowski Witold, Odrzywolski, Ekielski, dr Chmura, dr Sternschuss Adolf, Rybiński, Gałuszka, Bober Jakób, dr Federowicz, Wojnarowicz, Bujas.

Mamy nadzieję, że lokatorzy nie poddadzą się terorowi i potrafią zakusy kamieniczników, którzy oprócz pieniędzy chcą lokatorom także prawa polityczne odebrać, dobitnie odeprzeć. Zwolenników naszych upraszamy o informowanie nas o postępowaniu kamieniczników celem zrobienia należytego użytku.

P. Grodyńska, właścicielka domu przy ul. Krupniczej 10, kazała lokatorom złożyć u niej karty wyborcze, grożąc wypowiedzeniem.

Jojkel Leser, zięć Benischa Schönberga, kupuje na Kazimierzu zupełnie otwarcie legitymacye wyborcze. Zwracamy naszym towarzyszom uwagę na tego szkodnika celem odebrania mu dalszej ochoty do szwindlów.

Nadoficyał policyi Kostrzewski, urzędujący na dworcu krakowskim, agituje wściekle między kolejarzami przeciw tow. Daszyńskiemu. Radzimy temu panu, aby siedział spokojnie, bo my „działalności“ jego z oka nie spuszczamy.

Wójt z Regulic, centrowy kandydat Małocha, rozdał we wsi swojej karty wypełnione swojem nazwiskiem. Wzywamy p. Małochę, by jak najprędzej usunął to nadużycie, jeżeli nie chce ściągnąć na się skutków naruszenia ustawy o ochronie wolności wyborów. P. Małocha koniecznie chce dostać się za kraty, zanim jeszcze siądzie na krześle poselskiem.

Nieposzanowania zarządzeń władzy przełożonej dopuszcza się c. k. adjunkt sądowy w Oświęcimie p. Habliński. Ministerstwo sprawiedliwości i prezydya wyższych sądów krajowych wydały rozporządzenie, żeby w dniu 17 maja nie odbywano rozpraw sądowych i nie powoływano świadków. P. Habliński, o którego urzędowaniu jeszcze pomówimy, akurat na 17 maja wezwał do przesłuchania, trzydziestu kilku górników z Brzeszcz oraz tow. Duwalla z Oświęcimia i to odrazu pod zagrożeniem grzywny.

Wzywamy odnośne władze, aby pouczyły p. Hablińskiego, że jego władza sędziowska także ma pewne granice, których nawet jemu przekroczyć nie wolno. Rozumie się też, że powołani w dzień wyborów świadkowie do sądu nie pójdą, a zobaczymy, czy ich ktoś ośmieli się za to karać.

Gwałty wyborcze.

Teror za kandydatami „Rady narodowej“ rozszerza się coraz bardziej, ustawa o ochronie zgromadzeń przedwyborczych staje się illuzoryczną wobec jawnego deptania praw konstytucyjnych przez urzędników i organa bezpieczeństwa.

Fakt niesłychany zdarzył się w niedzielę 12 b. m. we Woli Filipowskiej; — tam zgromadzenie przedwyborcze odbywało się w asystencyi żandarmeryi, która wbrew woli prezydyum odbierała głos i rozwiązała zgromadzenie. Zwołał je sędzia Bugajski, kandydat na okręg Chrzanów-Jaworzno.

Po zagajeniu przez sędziego p. Skowrońskiego i wyborze przewodniczącego, wygłosił p. Bugajski mowę kandydacką, a na sali tymczasem 4 żandarmów utrzymywało porządek. Kiedy w dyskusyi zabrał głos tow. Chechelski, przyskoczył do niego jeden z żandarmów i wezwał go do przerwania mowy. Tow. Chechelski wskazał na to, że zgromadzenie to jest zebraniem przedwyborczem, wolnem od kontroli władzy, i że żandarmerya gwałci ustawę, biorąc udział i samowolnie rządząc się na zebraniu. Na to żandarm przyłożył mu baget do piersi i groził przebiciem, jeśli mówić nie zaprzestanie. Tow. Chechelski wobec tego ustąpić musiał, a żandarmerya zebranie rozwiązała.

Gwałt ten oburzył wszystkich zebranych i zasługuje na najsurowsze napiętnowanie.

Sędzia, który powinien znać ustawy, którego najświętszym obowiązkiem przestrzegać litery prawa, dopuszcza się gwałtu i sprowadza na zgromadzenie przedwyborcze żandarmeryę.

A ta znów wbrew jasnym przepisom ustawy o zgromadzeniach, popełnia nadużycie władzy urzędowej, depce prawa konstytucyjne i grozi śmiercią obywatelowi za przemawianie na zebraniu.

Przeciw temu nadużyciu protestujemy jak najenergiczniej. Od lat fakt podobny nie zdarzył się nawet w Galicyi. Zapytujemy władze odnośne, czy samowola podobna ujść może bezkarnie, i czy obywatel w państwie konstytucyjnem może być pogwałconym w swem prawie przez sędziego i żandarma, dla których konstytucya jest martwą literą.

Przeciw panom tym wpłynie doniesienie karne, postaramy się już, aby gwałt ten surowo został ukarany.

* * *

Z Drohobycza donoszą nam: W wiejskim okręgu naszym kandyduje tow. Wityk. Kandydaturę tę przyjmują chłopi w całym okręgu z niekłamaną sympatyą. O mandat z tego samego okręgu ubiega się także moskalofil dr Kruszyński, który ma do pomocy pachołków wiceburmistrza drohobyckiego Feuersteina. Jeden z takich piesków p. Jankla Feuersteina, Kusznir, udał się przed kilku dniami na zgromadzenie do wsi Nohojowiec, aby tam agitować za kandydatem moskalofilskim. Chłopi tamtejsi oświadczyli pachołkowi Feuerseina, że niema co robić w Nohojowcach, albowiem oni mają już swego kandydata Wityka i Kruszyńskiemu głosów nie oddadzą. Na to Kusznir począł perswadować chłopom, że powinni popierać Kruszyńskiego; chłopi jednakże nie chcieli słuchać „mowy“ Kusznira i odeszli, a małe dzieci poczęły gwizdać i rzucać kamyczkami na Kusznira. Wówczas pachołek Feuersteina uciekł do Drohobycza i udał się do starosty. Starosta zaś p. Noël na doniesienie Kusznira polecił żandarmeryi aresztować trzech naszych towarzyszy, a to: Hrycia i Jacia Ołeksowskich i Iwana Jaculaka. Aresztowań dokonano bezprawnie, albowiem ci towarzysze na wiecu Kusznira nie byli, a nawet w tym dniu nie znajdowali się w tej wsi. Mimo, że sprawa jest jasną jak na dłoni, towarzyszy naszych odstawiono do sądu i do dziś dnia ich nie wypuszczono! Smutno jest, jeśli na zlecenie podobnego indywiduum, jak Kusznir, starosta aresztuje niewinnych ludzi.

* * *

Z Drohobycza donoszą do „Głosu“ lwowskiego: W sobotę rano rozpoczęto przez pachołków magistrackich wydawanie legitymacyj z kartkami do głosowania. Za pachołkami szedł Feuerstein ze swoimi macherami i wydzierał wyborcom kartki. Niektórym wyborcom doręczono legitymacye bez kartek do głosowania i kazano się po nie zgłaszać do magistratu. Wysłano telegramy do namiestnictwa i ministerstwa spraw wewnętrznych.

* * *

Zgromadzenie obywatelstwa lwowskiego wszystkich stronnictw dla zaprotestowania przeciw nadużyciom wyborczym w Galicyi odbyło się w sobotę we Lwowie. Reprezentanci wszystkich stronnictw piętnowali nadużycia starostów

odbywające się pod egidą rady narodowej i uchwalili odpowiednie rezolucye. Narodowi demokraci pod przewodnictwem Głąbińskiego usiłowali wiec rozbić, co im się jednak nie udało, poczem opuścili salę.

W przededniu wyborów na Śląsku.

Cieszyn, 12 maja.

Nieudałe usiłowania naszych wrogów. — Spółka Friedel-Michejda-Demel. — Widoki zwycięstwa w zagłębiu węglowem. — Wojna wyznaniowa na Śląsku. — Nadzieja zwycięstwa w Cieszyńskiem. — Upadek ks. Londzina prawdopodobny. — Kandydatury socyalistyczne w miastach.

Trzymiesięczna, niezwykle zacięta walka wyborcza dobiega końca; pojutrze, 14 maja, gdy czytelnicy „Naprzodu" będą mieli w ręku prawdopodobnie ten list, na Śląsku będą już wybory. Spełniając obowiązek partyjny wobec opinii socyalistycznej Polski, postaram się w krótkich zarysach skreślić obraz stosunków partyjnych i politycznych, na których tle ta walka się rozgrywa i przedstawić szanse poszczególnych kandydatów. Oczywiście ograniczę się do Księstwa Cieszyńskiego, bo tylko tu znajduje się teren działalności P. P. S. D.

Księstwo Cieszyńskie tworzyło dotychczas jeden okręg V kuryi i obydwa razy, to jest w r. 1897 i 1901, posłem z tej kuryi był wybrany — jakkolwiek dopiero w głosowaniu ściślejszem i nieznaczną tylko większością głosów — kandydat socyalno-demokratyczny tow. Cingr.

Pierwotny projekt bar. Gautscha wyznaczał Księstwu Cieszyńskiemu dwa mandaty w miastach i tylko cztery wiejskie, a mianowicie każde starostwo polityczne miało stanowić jeden okręg wyborczy. Z tych czterech okręgów dwa okręgi: frysztacko-bogumiński i frydecko-polsko-ostrawski miały z góry zapewnioną większość socyalistyczną. To nie podobało się bardzo wszystkim ludziom „prawomyślnym" i któtkowidzom spragnionym mandatów. Nuże więc intrygować i szachrować. P. Franciszk Friedel, ambitny człowieczek, który w korespondencyi do „Nowej Reformy" pasował sam siebie na „najzasłużeńszego i największego męża na Śląsku", spostrzegł, że w takim stanie rzeczy marzenia jego o mandacie nigdy nie dałyby się urzeczywistnić.

Porozumiał się wnet z drem Michejdą, ówczesnym posłem z IV kuryi cieszyńskiej, a dr Michejda porozumiał się z posłami czeskimi i polakożercą, laryszowskim adwokatem drem Demlem i pocichu uknuli plan obrabowania robotników, a plan ten nazwali „interesem narodowym". Plan ten polegał na tem, aby niektóre gminy zagłębia węglowego, najbardziej zarażone socyalizmem, wyłączyć z wymienionych powyżej dwóch okręgów i utworzyć z nich okręg piąty, przemysłowy.

I tak się też stało. Spodziewano się, że w ten sposób, wprawdzie okręg przemysłowy padnie na zawsze ofiarą „beznarodowych" socyalistów, ale za to okręg frysztacki zostanie uratowany dla „narodowego" kandydata polskiego p. Friedla, a okręg frydecki uratuje dla „narodu" czeskiego p. radca Hruby. Tymczasem jest uzasadniona nadzieja, że wyborcy w dniu 14 maja pokrzyżują gruntownie te plany.

W okręgu przemysłowym, złożonym z dziewięciu najludniejszych gmin zagłębia górniczego, w których kolonie górnicze ciągną się jak daleko okiem sięgnąć, zwycięstwo kandydata socyalno-demokratycznego, którym jest stary i zasłużony bojownik partyjny, były poseł, tow. Piotr Cingr, jest zupełnie pewne. W okręgu tym stanowią Polacy nieznaczną większość liczebną; w organizacyach socyalistycznych natomiast mają Polacy stanowczą i znaczną większość, ponieważ Czesi są tutaj przeważnie dozorcami, urzędnikami i rzemieślnikami.

Mimo to właśnie tow. polscy postawili kandydaturę Czecha tow. Cingra, a to z następujących przyczyn: Cingr był już dwukrotnie posłem, jako górnik z zawodu i pierwszy założyciel organizacyi górniczej cieszy się wielką popularnością, a dla słusznych potrzeb i interesów narodowych polskich okazywał zawsze szczerą przyjaźń i poparcie czynne. Dla przykładu przytaczam tylko, że gdy w 1900 roku podczas spisu ludności w Ostrawie Polskiej i w Radwanicach pokrzywdzono Polaków, zapisując ich tysiącami jako Czechów, Cingr nie wahał się podnieść sprawę tę w parlamencie, pomimo to, że Polak śląski, dr Jan Michejda odmówił mu wręcz podpisu na odnośną interpelacyę, wymawiając się tem, że „Koło polskie" sprzeciwia się wniesieniu takiej interpelacyi. Obrońcy tak zwanego „Koła polskiego", którzy wiecznie szermują frazesem o potrzebie „solidarności wszystkich posłów polskich ze względu na interes narodowy" powinni sobie ten szczegół zapisać za uszami. Tow. Cingr ma największą ilość kontrkandydatów, bo odrazu aż czterech: trzech narodowców: czeskiego, Krzistka, szynkarza i wójta z Łazów, niemieckiego, Sitzenfreya, urzędnika fabrycznego z Gruszowa i polskiego, Chobota, fabrykanta cegieł z Łazów. Dwaj pierwsi zachowują się skromnie i nie narażają się na pośmiewisko. Za to p. Chobot zwołuje mnóstwo zgromadzeń, które są zawsze bardzo liczne; towarzysze nasi, u których życie polityczne i kulturalne jest bardzo rozbudzone, przychodzą tłumnie na te gratisowe szopki p. Chobota i bawią się jego kosztem wyśmienicie. Najpierw słuchają go z wielkiem skupieniem, jak długo on sam chce. Potem wstaje pierwszy lepszy górnik i powiada: „Wszystko bardzo było pieknie, ale dlaczegóżto pan fabrykant dopiero teraz do nas przychodzi? Szkoda, trzeba było pierwej się zgłosić, a bylibyśmy pana niezawodnie wybrali. Teraz już przepadło, bo już partya postawiła innego kandydata, a my mamy „dyscyplinę i teroryzm", który się panu nie wiemy dlaczego nie podoba, i musimy wybrać Cingra. Ale damy panu radę: zapisz się pan zaraz do socyalistów, a na drugi raz, za 6 lat, wybierzemy pana jednogłośnie, oczywiście, jeżeli partya nam tak poradzi i nakaże". To jest stereotypowa formułka odpowiedzi na długie umizgi p. Chobota do robotników. Całe zgromadzenie trzęsie się od śmiechu przy tem i uchwala na koniec jednogłośnie kandydaturę... tow. Cingra, poczem następuje gromkie po trzykroć „Na zdar!" i wszystkie pięć zwrotek „Czerwonego Sztandaru".

Pan Chobot zaś w wszechpolskim „Dzienniku cieszyńskim" chwali się, że... mało brakło — a byłby już wybrany! „Głos ludu śląskiego" popiera beznadziejną kandydaturę zawzięcie, wywołując tem powszechne niezadowolenie.

Oprócz tego kandyduje w tym okręgu z ramienia „Związku śląskich katolików" p. Henryk Bura, majster stolarski na kopalni w Karwinej, indywiduum marne, który przed kilku dniami znowu pobił przy pracy do krwi pewnego starszego robotnika. Klerykali wysunęli tę kandydaturę chyba po to, aby się do reszty zdyskredytować w oczach całej ludności.

W tem miejscu zaznaczam dla czytelników „Naprzodu" w Galicyi, że na Ślasku wszystkie okręgi są jedno-mandatowe i że zatem także nie wybiera się wcale zastępców posłów.

W okręgu gmin wiejskich powiatu frysztacko-bogumińskiego postawiła partya nasza tow. Tadeusza Regera, znanego dobrze czytelnikom „Naprzodu". Zrazu miał ochotę kandydować w tym okręgu młody hrabia dr Hans Larisch-Mönnich, syn jednego z najpotężniejszych na Śląsku magnatów rolnych i kopalnianych. Rozpatrzywszy się jednak w sytuacyi, poznał, że nie ma tu czego szukać i kandyduje w okręgu miast śląskich Frydek itd., gdzie jednak zostanie prawdopodobnie pobity na głowę przez naszego tow. Mateusza Elderscha, byłego posła z V kuryi w Śląsku opawskim.

W zamian za dra Hansa Larischa otrzymał tow. Reger aż dwóch kontrkandydatów; są nimi: redaktor „Głosu ludu śląskiego" p. Franciszek Friedel, który, jak to wspomnieliśmy, sam ten okręg dla siebie przy pomocy drów Demla i Michejdy wykroił i p. Halfar, szynkarz i wójt z Poręby.

Pan Halfar jest politycznym analfabetą. Kandydaturę swoją postawił z razu samozwańczo, lecz później znalazł poparcie hrabiego Larischa i za protekcyą jezuitów karwińskich został uznany oficyalnym kandydatem „Związku śląskich katolików". — W ten sposób dożyliśmy tego, że ksiądz Londzin, „patryota polski" popiera w „Gwiazdce cieszyńskiej" kandydaturę renegata narodowego Halfara, który nawet przy ostatnich wyborach sejmowych na Śląsku stanął w szranki przeciwko „narodowej" kandydaturze ks. Londzina i zwyciężył go głosami Czechów i Niemców. P. Halfar, jako zwolennik kultury czeskiej, jest zagorzałym czcicielem... Husa. Ale tego „odszczepieńca narodowego i religijnego" popiera ks. Londzin z całą gorliwością w imię obrony religii i narodowości, bo tu chodzi o zwalczenie polskiego socyalisty. Daremny jednak ten trud; tow. Reger będzie wybrany, a będzie wybrany, choćby p. Friedel napisał jeszcze nie wiedzieć ile takich paszkwilów, jakimi zasypuje od dwóch miesięcy cały okręg. Ponieważ w dniu 14 maja nie będzie jeszcze końca świata, więc przyrzekam zająć się jeszcze bliżej później w „Naprzodzie" argumentami, jakich używa przeciwko socyalnej demokracyi i tow. Regerowi „ludowiec" p. Franciszek Friedel.

Wystarczy, jeżeli przytoczę, że p. Friedel pisze w „Głosie ludu śląskiego" i gada — bo mówić nie umie — na zgromadzeniach, że „socyaliści chcą chłopu odebrać ziemię i ostatni zagon pod kartofle i ostatnią kaczkę", lub że „program agrarny socyalistów, który żąda podziału gruntów pańskich między chłopów w drodze wieczystej dzierżawy, jest niedorzeczny i krzywdzący dla bezrolnych chłopów, bo chce z nich zrobić niewolników socyalistycznych". Polemizować z tymi idyotyzmami jest rzeczą niemożliwą. To też tow. Reger milczał pogardliwie i ani w „Robotniku śląskim", ani na zgromadzeniach nie zajmował się prawie wcale osobą swego kontrkandydata, mimo że p. Friedel ciągle się o to w swojem pisemku upominał i ciągle łgał, że tow. Reger nic nie robi, tylko o nim pisze i mówi. Tymczasem ani tow. Reger, ani wyborcy nigdy nie brali p. Friedla na seryo, a jak p. Friedel okłamywał społeczeństwo polskie, każąc „swemu" redaktorowi Mayerowi tytułować siebie w „Nowej Reformie" „najpopularniejszym mężem na Śląsku" — o tem przekona go wynik głosowania 14 maja.

Z polskich okręgów wyborczych pozostały mi jeszcze dwa do omówienia: cieszyńsko-jabłonkowski i bielsko-skoczowsko-strumieński. Na wynik wyborów w tych dwóch okręgach czeka społeczeństwo polskie z usprawiedliwionem zainteresowaniem. Tu walka wyborcza nie ma już tego charakteru czysto społecznego, klasowego, jak w okręgu przemysłowym i frysztacko-bogumińskim. Obrażona bowiem ambicya ks. profesora Józefa Londzina nadała jej inny całkiem charakter i inne tło. Tutaj hasłem wyborczem stało się najwstrętniejsze ze wszystkich i najzjadliwsze: hasło wyznaniowe. Ks. Londzin mści się za to, że usunięto przed półtora rokiem jego absolutyzm i absolutyzm związanych z nim księży katolickich z „Macierzy szkolnej", w ten sposób, iż przeciwko kandydaturze byłego posła dra Jana Michejdy w cieszyńsko-jabłonkowskim okręgu wysunął kandydaturę pionka klerykalnego, niejakiego Franciszka Lankocza, szynkarza i wójta z Łąk.

Lankocz jest najzupełniejszem zerem, ale księża katoliccy, którzy mu mowy piszą i za niego na zgromadzeniach przemawiają, rozwinęli szaloną agitacyę i niebywały dotychczas na Śląsku teroryzm. Odbiorą oni drowi Michejdzie olbrzymią większość katolickich chłopów. Ponieważ równocześnie nasz towarzysz dr Ryszard Kunicki skupi na siebie głosy wszystkich niemal robotników i znacznej części polskich chłopów ewangelików, a znowu wieczysty kandydat „liberalny" Chlebus wszystkie głosy Niemców i tak zwanych „deutsch freundliche Polen", to jest zniemczonych Polaków — więc w okręgu tym nieunikniony jest wybór ściślejszy, który bardzo łatwo może skończyć się zwycięstwem kandydata socyalno-demokratycznego.

Ks. Londzin sam uparł się kandydować w okręgu bielsko-skoczowsko-strumieńskim, pomimo, że nie ma on tu wcale zapewnionej sympatyi między katolikami, a ewangelicy, którzy tu razem stanowią 32% wyborców, wprost nienawidzą go. Część chłopów katolickich i wszyscy ewangelicy, Niemcy i zgermanizowani Polacy, połączywszy się, postawili więc przeciwko ks. Londzinowi kandydaturę „rolniczą" wójta z Kisielowa p. Świertni. P. Świertnia jest dobrym Polakiem i klerykalnym katolikiem. Był on nawet do niedawna zastępcą prezesa w „Związku śląskich katolików", a kandydaturę przyjął pod naciskiem wyborców i oburzony tem, że w okręgu rolniczym narzucono kandydaturę księdza, którego nikt na Śląsku absolutnie posłem mieć nie chce, bo wszyscy boją się wojny religijnej, którą ks. Londzin gwałtem usiłuje rozniecić. Tak więc łatwo może zdarzyć się, że ks. Londzin padnie, a z urny wyborczej wyjdzie p. Świertnia, jeżeli nie zaraz w pierwszem głosowaniu, to w wyborze ściślejszym. Oprócz tych dwóch kandyduje bowiem w tym okręgu jeszcze nasz towarzysz Alojzy Bonczek, sekretarz Unii, były górnik ze Stonawy, który pozyska dla partyi piękną liczbę głosów.

Jak z tego, co wyżej napisałem, wynika, o zgodzie między walczącemi stronnictwami „narodowemi" mowy być nie może. Zgoda ta byłaby możliwa tylko wówczas, gdyby ks. Londzin ustąpił miejsca p. Świertni i gdyby odwołał swego gladyatora Lankocza. Tego on nie uczyni nawet mimo telegramów ojcowskich... p. Sienkiewicza.

Dla uzupełnienia dodaję, że we wszystkich miastach kandyduje z naszej partyi tow. Arbeitel, a w okręgu wiejskim Frydek-Ostrawa Polska tow. Czeniek Pospiszil i że wynik głosowania w tych 3 okręgach przyniesie partyi socyalno-demokratycznej bardzo znaczne powiększenie ogólnej liczby uzyskany głosów. Więcej na razie spodziewać się nie możemy.

Centralny lokal wyborczy dla wszystkich okręgów krakowskich mieści się w Związku stowarzyszeń robotniczych, Wiśina 5, II. p. W sprawach wyborczych można tamże zaciągać informacye codziennie od godziny 9 rano do 9 wieczorem.

Lokal wyborczy dla okręgu Śródmieście w Krakowie mieści się w kancelaryi adwokata dra Marka, Poselska 17, II. p.

Lokal wyborczy dla okręgu Stradom-Nowy Świat znajduje się przy ul. Podwale l. 12 na parterze, otwarty od godz. 8 rano do 7 wieczorem.

Lokal wyborczy dla okręgu Wesoła mieści się w lokalu grupy kolejarzy, Topolowa 12. Tam można od godz. 6 do 9 wieczór zasięgać informacyj, oraz wypełniać kartki wyborcze.

Drugi lokal wyborczy okręgu Wesoła znajduje się w stowarzyszeniu handlowców przy ul. Sebastyana 16, parter.

Lokal wyborczy okręgu Kleparz znajduje się w administracyi „Prawa Ludu" ulica Pawia 2, gdzie udziela się wszelkich informacyj w sprawie wyborów.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. „Zażarty automobilista". K. Kraatza, krotochwila w 3 aktach.

Na farsie, przedstawionej w sobotę, publiczność śmiała się do rozpuku. Ku końcowi sztuki jednak śmiech rzednął, aż wreszcie poczynał ustępować gniewnej nudzie. Jeszcze pierwszy akt swą żywą rubasznością słusznie mógł wywoływać szczerą wesołość. Ale od drugiego aktu ciężki niezgrabny niemiecki humor, mieszanina ordynarności i błazeństwa, ukazał się w całej czystości. Ten komiczny „tragik", „przenikliwa teściowa", „mąż pantoflarz" — cała ta galerya głupoty, uwieńczona wprowadzeniem wózka dziecinnego na scenę, bo zapowiedziane jest „błogosławieństwo" i pomnożenie rodziny — budzi tylko niesmak. Grano ten nonsens świetnie i usiłowania artystów ratowały wieczór. — Zwłaszcza p. Zelwerowicz i p. Leszczyński dali widzom dużo więcej uciechy, niż zapewne ich role. *t.*

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

Ksiądz Stojałowski przypomina się znowu światu listem otwartym do tow. Daszyńskiego, zarzucając socyalistom i tow. Daszyńskiemu, że brali pieniądze od kasyera miejskiej kasy, który był zasądzony za defraudacyę.

Odpowiedzieliśmy już księdzu Stojałowskiemu, że nie socyaliści, tylko on brał pieniądze od owego kasyera, a równocześnie dostawał zapomogi od socyalistów, u których żebrał poparcia ksiądz wyklęty.

Na dowód przytoczyliśmy list własnoręczny księdza Stojałowskiego, pisany z Czacy do „kochanego Aleksandra".

Dzisiaj zgłosił się do nas sam ów nieszczęśliwy urzędnik, który już karę odcierpiał i obecnie ciężko na życie pracuje. W długim liście do redakcyi wyrzeka na podłość księdza Stojałowskiego i pisze dosłownie: „Ani partyi, ani p. D. pieniędzy nie dawałem, ani nikt u mnie po pieniądze nie był; jest to kłamstwem zmyślonem i pod przysięgą to zeznam". *K.*

Całe szczęście, że mamy list księdza Stojałowskiego; inaczej ten oszust polityczny mógłby polować na głupotę ludzką, tak jak to wobec biednych chłopów przez ćwierć wieku czynił dotychczas.

Piękna polszczyzna p. Inländera. W niedzielnym porannym „Czasie" znajdujemy następujące piękne polskie wyrażenia:

„Dr Gross obficie szermierzy frazesami..."

„Dr Gross gubi się w mglistych frazesach, które jednak zawsze kończy z okrzykiem na cześć p. Daszyńskiego".

Nowiny krakowskie.

Zgromadzenia wyborcze: okręgów Wesoła i Stradom-Nowy Świat odbędzie się we środę 15 bm. w cyrku Edison przy ul. Strarowiślnej. Przemawiać będą kandydaci tow. Ignacy Daszyński i Jan Englisch.

Okręgów: Śródmieście i Piasek-Kleparz odbędzie się we środę 15 b. m. w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Przemawiać będą kandydaci tow. Zygmunt Marek i Leon Misiołek. — Początek obu zgromadzeń o godz. 7½ wieczorem.

Karcący pytajnik. Jak ongi cesarz rzymski Kaligula, dostawszy obłędu i zamianowawszy swego konia konsulem, żądał, aby wszyscy tę godność na seryo brali; tak samo „Nowa Reforma", nazwawszy notorycznych stańczyków mieszczaństwem demokratycznem, usiłuje zniewalać osoby postronne, ażeby ten nonsens traktowały poważnie... Drukując np. jakieś wyjaśnienie p. Nowaka w sprawie nauczycielstwa, „N. Reforma" karci go pytajnikiem za użycie wyrażenia: „sojusz ze stronnictwem konserwatywnem".

Tylko, że „N. Reforma" ma do dyspozycyi na poparcie swej dzikiej pretensyi — jedynie arogancyę, i to jej pretensyę tem śmieszniejszą czyni...

Pomylony „Podstęp". Gdyśmy wykazali, że wszystkie rzekome cytaty z „Naprzodu" zostały w „Postępie" jezuickim poprostu wyssane z palca, napisał „Postęp", że pomylił się on tylko w numerach i datach, wyliczył kilkanaście swoich „pomyłek drukarskich" i podał nowe numery i daty. Zdaje się jednak,

że „pomyłki drukarskie“ prześladują nieustannie ten biedny „Postęp“, który jakoś cały jest pomylony, bo i w świeżo przezeń podanych numerach „Naprzodu“ niema ani jednego z przytoczonych przezeń słów. W ostatnim znowu numerze pisze „Podstęp“, że w Nr. 86 „Naprzodu“ z r. 1901 było zdanie, iż „Chrystus był bożkiem“. Każdy może w Bibliotece Jagiellońskiej na własne oczy się przekonać, że w owym numerze „Naprzodu“ niema ani śladu czegoś podobnego!

Łżyj, „Podstępie“, dalej! — wszak za to płacą ks. Mytkowicza i Zgórniaka.

Na kasę emerytalną artystów naszego teatru. W przedstawieniu wtorkowem „Starościca ukaranego“, które dane będzie na rzecz kasy emerytalnej artystów sceny krakowskiej, weźmie udział p. Michał Tarasiewicz. Artysta odłożył zamierzony wyjazd z Krakowa, by spełnić akt gotowości koleżeńskiej i dołożyć swój współudział dla sceny, na której sam tyle lat był stałym współpracownikiem, a z którą go do dziś dnia łączą tak artystyczne stosunki. P. Tarasiewicz wykona rolę tytułową sztuki — Kajetana Węgierskiego. W innych rolach sztuki występują pp. Arkawinówna (Kasztelanowa Szydłowska), Krysińska (Miecznikowa Bożęcka), Łazarewiczówna (Comtessa Łubieńska), Jeremi (Sylwia Szolc née de Tepper), Górska (Colonnelowa Dahlke), Solski (Radziwiłł „Panie kochanku“), Zelwerowicz (Kasztelan Szydłowski), Sobiesław (Łubieński), Jednowski (Drewniewski), Andruszewski (bankier J. Kr. Mości), Bończa (Achacy Wilczowski), Stanisławski (Staś Piotrowski), Kosiński (komponista Stefani), M. Węgrzyn (Rymko Mikuć), J. Węgrzyn (podczaszyc Niemcewicz), Grabowski (kasztelanic Szydłowski), Szymborski (Monsieur Dufour), Senowski (Monsieur Lautrec), Jutkiewiczówna (Lizetta), Leszczyński (Świstak), Bogdański (Sierżant).

Loterya artystyczna. Donosiliśmy o loteryi artystycznej jaka się odbędzie na foyer teatru miejskiego po przedstawieniu wtorkowem na rzecz Kasy emerytalnej artystów sceny krakowskiej. Dotychczas zdołano uzyskać prace artystów: prof. Wyczółkowskiego, prof. Mehoffera, Jacka Malczewskiego, Wł. Tetmajera, Frycza, J. Rapackiego, Fałata, Axentowicza, Kuczborskiego, Rychter-Janowskiej, Wodzinowskiego, J. Piotrowskiego, Rychtera, Skotnickiego, Krasnowolskiego i wielu innych.

Prace te rozlosowane będą między właścicieli losów, które nabywać można w cenie 1 K w kasie zamawiań (sklep p. Grigara, Rynek główny), w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 10 rano do końca przedstawienia.

Pogotowie ratunkowe udzieliło w kwietniu b. r. pomocy w 358 wypadkach, a to 190 razy na stacyi a 168 razy przez wyjazd. Poszkodowanych było 193 mężczyzn, 127 kobiet i 38 dzieci. Najwięcej wypadków (212) było chirurgicznych, samobójstw 13, fałszywych alarmów 7.

Poparzenie. W sobotę o godzinie 10 w nocy zawezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Topolowej l. 6, dla udzielenia pomocy 12-letniej Karolinie Czepielównej. Dziewczynka wywróciła z powodu nieostrożności lampkę naftową, która ją oblała płonącym płynem. W jednej chwili dziewczyna stanęła w płomieniach i z palącemi się sz^tami zbiegła z pierwszego piętra na dół, gdzie sąsiedzi na niej ogień stłumili. Po opatrzeniu dotkliwie oparzonych obu rąk i nóg, odwieziono ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Z Podgórza.

— Dokąd się pan tak spieszysz, panie doktorze?

— Na kolej, jadę do Wiednia!

— Po cóż to?

— Jakto po co? Czy pan nie wiesz, że zostałem mianowany radcą cesarskim?

— Owszem, gratulowałem już panu, ale jaki to ma związek z podróżą do Wiednia?

— Jaki związek? Bardzo prosty! Skoro jestem radcą cesarskim, to jadę do Wiednia radzić cesarzowi!

— To pan konsyliarz tak sobie to wyobraża? No proszę! A cóż mu pan poradzisz?

— Co ja mu poradzę? Ja jeszcze sam nie wiem, co ja mu poradzę, ale już z pewnością coś dobrego poradzę!

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę 15 maja o godz. 6 wieczorem w domu lekarskim. Na porządku dziennym: Dr Steuermark: Zasady i wskazania nowoczesnej rentgenoterapii (z demonstracyą).

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Edukacya Bronki“, komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

Wtorek: Na fundusz emerytalny artystów teatru miejskiego „Starościc ukarany“, tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego (z łaskawym współudziałem Michała Tarasiewicza).

Środa: „Śnieg“, dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego (przedstawienie popularne).

Czwartek: „Zażarty automobilista“ (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza.

Piątek: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści Elizy Orzeszkowej pod tytułem „Bene nati“ ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego (przedstawienie popularne).

Sobota: „Oj mężczyźni! mężczyźni!“, krotochwila w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką Hoffmana, napisał W. Lasota. — O godz. 7½ wieczorem: „Zażarty automobilista“ (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. — O godz. 7½ wieczorem: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Park Jordana we Lwowie. Na posiedzeniu magistratu fizyk dr Legeżyński przedstawił uzupełnione wnioski, celem wyznaczenia pod park jordanowski części wzgórza powystawowego. Gremium magistratu obstaje jednak przy tem, by placu powystawowego nie uszczuplać, lecz cały pozostawić dla użytku publiczności, park zaś dla młodzieży urządzić poza obrębem tego placu.

Nożownictwo zaczyna przybierać we Lwowie coraz większe rozmiary. Z ostatnich dwu dni kronika notuje aż trzy wypadki przebicia nożem, a dwa z nich zdarzyły się na Wysokim Zamku.

Z kraju.

Pożar w Stryju. W sobotę o godz. 4·15 po południu wybuchł pożar w zamieszkałym przez robotników warsztatowych drewnianym budynku kolejowym na dworcu. Pożar zlokalizowała miejska i kolejowa straż pożarna. Mieszkańcy budynku w liczbie 106 osób, w tem 60 dzieci, zdołali ujść z życiem i uratować swój dobytek. Pozostałemi bez dachu 16 rodzinami zajęli się naczelnik Bartel i inżynier Wolski, umieszczając je na razie w 12 wozach kolejowych.

Wypadek kolejowy. W sobotę o godz. 1·15 w nocy wykoleiła się na zwrotnicach wjazdowych w Stryju, od strony Lwowa, maszyna wraz z wozem służbowym pociągu osobowego nr. 1229. Z podróżnych nikt nie doznał obrażeń. Personal maszynowy i służba tego pociągu zgłosili się jako chorzy. Skutkiem tego wykolejenia doznał ruch porannych pociągów osobowych w Stryju utrudnienia o tyle, że podróżni na miejscu wypadku zatarasowanem wykolejoną maszyną musieli się przesiadać. Przeszkodę tę już usunięto. Celem zbadania przyczyny wykolejenia wydelegowała lwowska dyrekcya kolei państwowych komisyę do Stryja.

Ze świata.

Hurko pod sądem. Senator Warwaryn ukończył już śledztwo w sprawie Hurki i Litwinowa. Ustalono nareszcie karygodność czynów Hurki i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z §§ 337, 341 i 411 kod. karnego, tj. o nadużycie władzy w celach korzyści materyalnych. Litwinowa od odpowiedzialności wszelkiej uwolniono. Sprawa Hurki będzie rozważana przez specyalny komplet karny przy Radzie państwa, przy współudziale, w roli przysięgłych, przedstawicieli stanów włościańskiego, mieszczańskiego, kupieckiego i szlacheckiego. Sąd zbierze się prawdopodobnie w drugiej połowie maja.

Przeciw służalstwu względem caratu. Do dziennika „Russkoje Słowo“ depeszują z Chrystyanii, iż deputowany Nissen zwrócił się do rządu norweskiego z listem, w którym szereg konfiskat rewolucyjnych pism rosyjskich, oraz nieudzielenie gościnności zjazdowi rosyjskich socyalnych demokratów nazywa pogwałceniem wolności słowa i zgromadzania się.

Dzień emancypacyi Norwegii — dodaje Nissen — zamiast stać się początkiem ery rzeczywistej wolności, staje się erą wysługiwania się.

Na znak protestu N. odsyła rządowi swój medal pamiątkowy, odbity z okazyi zerwania unii ze Szwecyą.

Polak-socyalista w Dumie. Ostatni numer warszawskiego „Tygodnika ilustrowanego“ przynosi wizerunek dra Kazimierza Aframowicza, wybranego do Dumy z okręgu samarkandzkiego w Azyi środkowej. Dr Aframowicz, zajmujący posadę lekarza powiatowego, jest Polakiem, a z przekonań swych socyalistą.

Pomnik dla obrońcy Dreyfusa. W Paryżu wczoraj w obecności licznych dygnitarzy nastąpiło odsłonięcie pomnika b. ministra Trarieux. Na uroczystości był obecnym także major Dreyfus.

Katastrofa kolejowa. Z Los Angelos donoszą: Wydarzyła się tu katastrofa kolejowa, podczas której zginęło 27 ludzi, a 15 odniosło ciężkie okaleczenia.

Wybuch Etny trwa dalej. Ogromny słup bardzo gęstego dymu wydobywa się ze stożka wulkanu i zalega okolicę. Wczoraj wieczorem zauważono trzęsienie ziemi w Belpasso, Nicolasi i Viagrande. Ubiegłej nocy dał się słyszeć silny grzmot podziemny. Czynność Stromboli wzrasta.

☛ W środę 15 b. m. rano wydamy nadzwyczajny poranny numer „Naprzodu“ (cena 4 halerze) z rezultatami wyborów w Austryi.

Z sali sądowej.

Delegacya sądu. Tow. Mandel i wspólnicy w Przemyślu oskarżeni zostali, jak o tem donieśliśmy, o przekroczenie z § 15 ustawy o ochronie wolności wyborów za to, że mieli rzekomo rozbić zgromadzenie Królikowskiego. Oskarżeni wnieśli do wyższego sądu krajowego we Lwowie prośbę o wydelegowanie innego sądu, albowiem sędziowie przemyscy zależni są od p. Królikowskiego, jako swego przełożonego i zasiadają też w jego komitecie przedwyborczym. Sąd wyższy przychylił się do tej prośby i wydelegował do przeprowadzenia rozprawy sąd powiatowy w Gródku pod Lwowem.

Po przeszło 1½ latach zakończył się nareszcie proces, wytoczony tow. Leonowi Feldmanowi przez prokuratoryę w Tarnopolu o obrazę majestatu. Zbrodnia ta miała powstać na zgromadzeniu w Zbarażu 16 listopada 1905. Pierwsza rozprawa, w marcu 1906, w Tarnopolu, zakończyła się wyrokiem uwalniającym; prokurator wniósł zażalenie nieważności, które najwyższy trybunał uwzględnił, zniósł wyrok uwalniający i zarządził rozpisanie nowej rozprawy. Odbyła się ona w grudniu 1906 i w dalszym ciągu w marcu 1907 i zakończyła się znowu wyrokiem uwalniającym. Prokuratorya znowu wniosła zażalenie, które trybunał najwyższy jednak odrzucił, a temsamem wyrok uwalniający stał się prawomocny.

Zatwierdzenie wyroku na tow. Korkesa. Pod przewodnictwem radcy dworu Buczackiego odbyła się 11 b. m. w Wiedniu rozprawa kasacyjna przeciw tow. Korkesowi ze Lwowa. Jak wiadomo, został tow. K. na rozprawie 5 grudnia 1906 r. w Stanisławowie skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia za obrazę majestatu, popełnioną rzekomo na zgromadzeniu ludowem odbytem w Stanisławowie dnia 3 czerwca 1906 r. Oskarżony stawił się w towarzystwie obrońcy dra Emila Postelberga. Po przemówieniu obrońcy i oskarżonego, zatwierdził trybunał wyrok I. instancyi.

Przegląd społeczny.

Robotników krawieckich ostrzega się przed przyjmowaniem roboty u p. Wacława Sourka w Krakowie (Rynek główny 24) z powodu bojkotu. Również wzywa się robotników krawieckich z innych miast, aby do Krakowa z powodu ruchu cennikowego nie przyjeżdżali.

Baczność malarze i lakiernicy! Z powodu ruchu cennikowego w zawodzie malarskim w Krakowie, niechaj towarzysze malarze z innych miast nie przyjeżdżają do Krakowa, aż do odwołania tego ostrzeżenia.

Strejk robotników budowlanych wybuchł w Stanisławowie przy budowie dworca kolejowego. Niechaj żaden z robotników do Stanisławowa nie przyjeżdża. Budowę dworca prowadzi przedsiębiorca Merstalinger.

W Jaworznie wybuchł strejk górników. W Krakowie pojawiły się afisze werbujące łamistrejków do Jaworzna. Niech żaden uczciwy robotnik tego wezwania nie usłucha i do Jaworzna nie jedzie łamać strejk!

TELEGRAMY

z dnia 13 maja.

Bójki wyborcze.

Praga. W nocy na niedzielę przyszło do wielkiej bójki w Żyżkowie między socyalistami a narodowymi socyalistami, którzy tam odbyli zgromadzenie. Około 300 osób brało udział w bójce. Jeden robotnik odniósł ciężką ranę.

Sejm węgierski a kolejarze.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożył minister handlu Kossuth sprawę pragmatyki służbowej kolejarzy i polepszenie płac kolejarzy, prosząc o rychłe załatwienie obu ustaw, między któremi istnieje junctim.

Lokaut budowlany w Berlinie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. fr. Presse“ donosi z Berlina, że wedle oświadczenia wybitnego przedsiębiorcy budowlanego możliwem jest dojście do zgody między przedsiębiorcami a robotnikami, wobec czego do lokautu nie przyjdzie.

Strejk robotników portowych.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku: Szkoda wyrządzona właścicielom okrętów z powodu strejku robotników portowych wynosi już dotychczas 12 milionów marek. W portach leżą nagromadzone ogromne ilości towarów, które nie mogą być wyekspedyowane.

Demonstracyjne zgromadzenia kolejarzy angielskich.

Londyn. W całej Anglii urządzili wczoraj kolejarze około 150 zgromadzeń. — W Londynie wzięło udział w zgromadzeniu w Hyde-parku około 200.000 osób, w Glasgowie 15.000. Przyczyną tych zgromadzeń było żądanie, aby związek kolejarzy uznany był za przedstawicielstwo przy rokowaniach w sprawie strejku z towarzystwami kolejowemi. Przyjęto wszędzie stosowną rezolucyę. Również przyjęto rezolucyę, wzywającą towarzystwa, aby do końca czerwca b. r. objawiły swe postanowienia, gdyż w przeciwnym razie wybuchnie strejk.

Zaburzenia hiszpańskie.

Madryt. Według wiadomości dzienników z Vittoria, między karlistami i republikanami przyszło do starcia. Republikanie spustoszyli drukarnię dziennika „Heraldo“. Jeden inspektor policyjny został podczas starcia lekko zraniony. Wreszcie gwardya obywatelska przywróciła spokój.

Spisek na cara.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ przynosi z Petersburga senzacyjną wiadomość o odkryciu spisku na cara. 80 osób miało się zmówić, aby w dniu drugiego święta wielkanocnego gwałtem wtargnąć do pałacu w Carskiem siole. Między spiskowcami mają się znajdować oficerowie rezerwowi i urzędnicy uchodzący dotąd za lojalnych.

Dnia 2 maja udali się spiskowcy grupami po 2 — 3 osoby do Carskiego sioła, gdzie jennak zostali odkryci i w liczbie 34 uwięzieni. Ze znalezionych przy nich papierów dowiedziała się policya nazwisk sprzysiężonych.

* * *

Kongres rosyjskiej socyalnej demokracyi.

Londyn. Rosyjscy socyalni demokraci odbyli w sobotę pierwsze posiedzenie kongresu w Islington. Z Włoch przybył Maksym Gorkij i bierze udział w kongresie.

Aresztowanie członków kongresu rosyjskich socyalistów.

Moskwa. (Tel. wł.). Departament policyi przesłał policyi granicznej fotografie uczestników socyalno-demokratycznego kongresu w Londynie z poleceniem aresztowania ich, gdy przejadą przez granicę rosyjską.

Przeciw posłom do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.). W ministerstwie sprawiedliwości rozważają, czy nie dałoby się pociągnąć socyalistycznych posłów do odpowiedzialności za wzięcie udziału w kongresie. Minister Szczegołowitow przemawia za tym planem.

Rozpędzenie wiecu.

Moskwa. (Tel. wł.). Wiec sprawozdawczy zwołany przez posła Kiesewettera (kadeta) został przez policyę rozpędzony.

Bunt na okręcie.

Bukareszt. (Tel. wł.). Na przybyłym do Braiły okręcie rosyjskim „Kopernik“ wybuchł bunt załogi. Nie chce ona kontynuować podróży do Anglii i wysiadła na ląd celem powrotu do Rosyi drogą lądową.

Kapitan okrętu uciekł do konsulatu rosyjskiego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność mężowie zaufania okręgu wyborczego Kleparz-Piasek w Krakowie!** W poniedziałek 13 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zebranie wszystkich mężów zaufania w lokalu powiatowej Kasy chory (Rynek Kleparski). Sprawy bardzo ważne.

Tadeusz Bobrowski.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Zdolnych agentów

do pokupnego artykułu domowego poszukuje się.

Zgłoszenia w dziale ins. „Naprzodu"

240 **ul. Gołębia 2.**

Pensyonat „Ukraina"

189 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

ZOFIA BIESIADECKA
·····OŚWIĘCIM·····



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561 bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Znakomite kawy

angielskie

codziennie świeżo palone

począwszy od 18 ct. za ¼ funta

poleca

handel towarów kolonialnych

pod firmą 121

Wojciech Olszowski

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Poszukujemy

do podróżowania

w zachodniej Galicyi

zdolnych panów albo pań

pod bardzo korzystnymi warunkami. 237

Oferty pod „Podróże" poste-restante.

Poszukuję dobrych

malarzy

242 pokojowych,

którzy potrafią ręcznie malować na plafonach, przeważnie do ornamentyki secesyjnej na stałe zajęcie do Lwowa, pod gwarancyą zatrudnienia do późnej jesieni.

Zgłoszenia: **Michał Lehnert,** Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 14.

Sprzedaż pism

miejscowych i zamiejscowych od 7-mej z rana do 9-tej wieczór **w naszych filiach:** na straganach **Mały Rynek,** naprzeciw apteki pod Barankiem i **Wolnica,** oraz **w Kiosku,** róg uiicy Dietla i Krakowskiej. 235

Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń

J. Hopcasa i A. Salomonowej

Kraków, Sławkowska 2.

Od 1 czerwca jest do **objęcia posada** 234

buchaltera

obznajomionego trochę w interesie drzewnym na prowincyi z całem utrzymaniem. Oferty pod adresem **B. Freundlicha — Kraków, Floryańska 15.**

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą" 36

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Trzymajmy się zasady **„Swój do Swego"!**

Kto chce jechać do Ameryki

tylko 5 do 7 dni niech uda się do jedynej polsko-czeskiej firmy

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.



Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie szczęśliwie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszymi najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

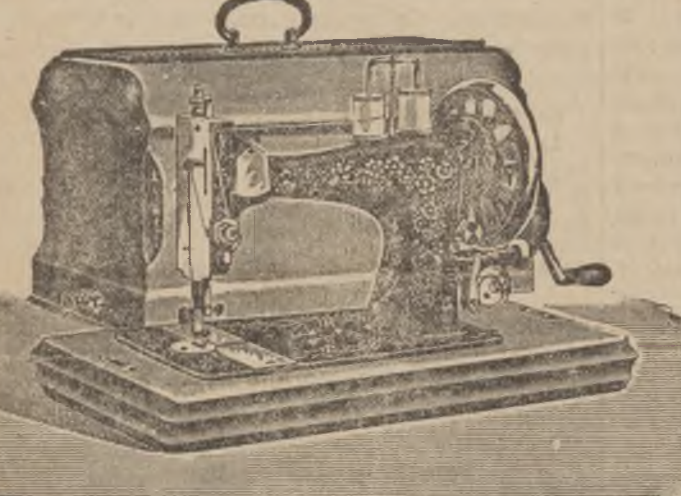
„Kaiser Wilhelm II" „Kaiser Wilhelm der Grosse" „Kronprinz Wilhelm"

którymi podróż przez ocean trwa **tylko 5½ dni.** W czasie podróży mają pasażerowie doskonały **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie kartę przez posłanie **zadatku 20 Koron,** po otrzymaniu którego wyślemy natychmiast dokładne pouczenia do podróży, ak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy

103 **Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse 29.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1

(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Dom towarowy

Abrahama Lindenbauma

w Krakowie, ul. Dietlowska 41.

Wstęp wolny! **Bez obowiązku kupna!**

Hurtownie i detalicznie.

Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą za zaliczką.

Jedyny w Galicyi! **Godny widzenia.**

Największy skład obuwia!

Wyrób karlsbadzki, amerykański i Goodyear-Welt. Pantofle letnie i zimowe. Kalosze rosyjskie i krajowe. Bielizna męska, damska i dziecinna. Fartuszki. Halki. Krawaty. Szelki. Kołnierze. Paski damskie, męskie. Pończochy. Skarpetki. Bielizna Dra Jägera. Koronki. Hafty. Wstążki. Stroje damskie. Jedwabie. Aksamity. Plusze. Chustki jedwabne i wełniane. Firanki. Story. Parasole. Trykoty. Rękawiczki skórkowe i jedwabne. Sukienki i ubranka dziecinne. Sznurówki. Przybory do sukien. Chustki kieszonkowe. Prześcieradła gumowe i t. d.

Wszystko w wielkim wyborze.

194 **Szybka obsługa.**

Otwarte od godziny 8—1 i od 2—8.

Za towary nieodpowiednie zwraca się pieniądze.

Ceny niebywale niskie stałe.

Dom towarowy!

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych

pod firmą

J. LINK w Krakowie,

ul. Sławkowska 1 708

poleca znaną z dobroci **wodę kolońską** własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL" 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie i same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

DRUKARNIA
Władysława Teodorczuka
w Krakowie, przy ul. Filipa 11

wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.

Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).